

Zygmunt Grosbart

PRZEKŁAD I PRZEKŁADOZNAWSTWO  
NA STUDIACH RUSYCYSTYCZNYCH W POLSCE

Nie ma potrzeby uzasadniać szerzej znaczenia przekładu. Ograniczę się więc tylko do przypomnienia jego szczególnej roli w debacie rewolucji naukowo-technicznej, kiedy to przenoszenie i przetwarzanie informacji stało się jednym "z trzech (obok przenoszenia i przetwarzania materii i energii) podstawowych rodzajów procesów w przyrodzie i społeczeństwie"<sup>1</sup>. W tym cybernetycznym ujęciu przekład jest jednym z najistotniejszych komponentów przenoszenia, a przede wszystkim przetwarzania informacji.

Tłumaczenie należy do pięciu podstawowych rodzajów działalności językowej, które wchodzi w system nauczania języków obcych. Czterem z nich - słuchaniu, mówieniu, czytaniu i pisaniu - poświęca się wiele uwagi, zarówno w programach, jak i w praktyce glottodydaktyki. Nie można tego powiedzieć o przekładzie, który - pomimo pewnych zmian na lepsze - bynajmniej nie jest pełnoprawnym przedmiotem nauczania. Znaczy to, że uczymy studentów rozumieć język obcy oraz mówić, czytać i pisać w tym języku. Jeśli zaś chodzi o przekład, to traktuje się go w zasadzie jako środek dydaktyczny, a nie cel sam w sobie. A jest to przecież tylko jeden z aspektów jego stosowania. Ponieważ jednak przekład dydaktyczny sjał już swoje - lepsze czy gorsze - miejsce na filologicznych studiach wyższych (włączając w to rusycystykę), odnotuje jedynie pewną jego osobliwość psychologiczną, ważną zwłaszcza w pracy z ludźmi dorosłymi (a takimi są przecież studenci). Rzecz w tym, iż przekład, nawet jeśli jest stosowany tylko jako element procesu glottodydaktycznego, "wyklucza sztuczność, [...] z góry zakła-

---

<sup>1</sup> A. M i e l o z a r e k, Informacja językowa. Jej czynniki stałe i niektóre problemy współczesne. "Problemy" 1969, nr 12, s. 748.

da większą naturalność niż np. zajęcia typu «dialog w stołówce», «scena w sklepie» itp., zawierające element umowności i gry<sup>2</sup>.

Nie będzie zbyt oryginalne stwierdzenie, że umiejętność tłumaczenia jest rzeczą trudną, złożoną, odpowiedzialną itp. Pozwolę sobie jednak przypomnieć inną prawdę, zapewne nie mniej banalną: otóż o trudności i złożoności przekładu wiedzą z reguły tylko sami tłumacze i niektórzy przedstawiciele nauk filologicznych. Dlatego też wśród szerokich kręgów społeczeństwa pokutuje przekonanie, że człowiek, który włada dwoma językami, powinien umieć w ich ramach przekładać. Jest to pogląd naiwny i poddany został słusznej krytyce<sup>3</sup>. Działalność translatorska wymaga bowiem swoistych predyspozycji, "przekładowca - jak ujmuje to Jerzy Lipski - ma w swoim mózgu [...] dodatkową [...] funkcjonalną [...] «strukturę tłumacza»"<sup>4</sup>. Istotne jest przy tym, że jeśli owa struktura pozostaje nieużywana, "ulega destrukcji", można ją natomiast "rozbudowywać przez uczenie się"<sup>5</sup>.

Trzeba więc uczyć przekładu i taka jest teza wyjściowa niniejszego referatu. W programie obcojęzycznych (a może i polonistycznych) studiów filologicznych znaleźć się winien przemyślany pod względem metodologicznym kurs tłumaczenia i przekładowstwa. Chodzi przy tym nie tylko o studentów, którzy mając wrodzoną "strukturę tłumacza" zostać mogą zawodowymi przekładowcami lub translatorami (choćby takiej możliwości nie należy, rzecz jasna, wykluczać). W każdej specjalności związanej z ich wykształceniem, w pracy nauczycielskiej, literackiej, dziennikarskiej, w działalności związanej z kontaktami międzynarodowymi (np. polsko-radzieckimi) - wszędzie staną przed nimi problemy przekładu.

Przechodząc do przedstawienia zasad opracowania uniwersyteckich zajęć translatoologicznych rozpocznę od postulatu spożytkowa-

<sup>2</sup> A. W. F i o d o r o w, Teoria i praktyka pieriewoda w riadu drugich filologiczeskich disciplin. (Niekotoryje metodiceskije soobrażenija), [w:] Sławianskaja filologija. Sbornik statiej, Leningrad 1975, s. 82.

<sup>3</sup> Zob. np. J. L i p s k i, Wprowadzenie do tematu: "Tłumacz i tłumaczenie", STP. Materiały na konferencję prasową, luty 1985, s. 1.

<sup>4</sup> Tamże, s. 2.

<sup>5</sup> Tamże.

nia w nich tłumaczeń literatury pięknej - przede wszystkim jako materiału do analizy, ale i do samodzielnych prób translatorskich. Są ważne powody, skłaniające do wysunięcia takiej propozycji. Rozpatrzmy je po kolei.

Przekład artystyczny zajmuje w systemie translacji miejsce szczególne. Wyznacza je humanistyczna, "człowiekoznawcza"<sup>6</sup> rola literatury pięknej, która "zaznajamia ze sobą narody w sposób najłatwiejszy i najlepszy"<sup>7</sup>.

W ramach zaś dydaktyki uniwersyteckiej tłumaczenie literackie odpowiada profilowi kształcenia filologa, które opiera się - a przynajmniej powinno się opierać - na programowym równouprawnieniu elementów językoznawstwa (zawartych w samym pojęciu przekładu z jednego języka na drugi) i literaturoznawstwa. Warto przy tym odnotować, że potencjalni tłumacze literatury pięknej rekrutują się na ogół spośród tych studentów, którzy jako specjalizację wybierają literaturę.

Są też dodatkowe przyczyny skłaniające do zużytkowania przekładu literackiego w dydaktyce uniwersyteckiej. Tłumaczenie literatury pięknej, stanowiące syntezę myślenia naukowego i artystycznego<sup>8</sup>, jest najtrudniejszym rodzajem przekładu<sup>9</sup>; ogniskują się tu wszystkie niemal ogólne cechy i prawidłowości translacji. Nawiązując do słów Percy B. Shelleya, Walerij Briusow przyrównał wysiłki tłumacza wierszy do prób rozłożenia fiołka na elementy podstawowe, a następnie stworzenia z nich nowego fiołka<sup>10</sup>. Przyjmijmy wyzwanie Shelleya-Briusowa i kontynuujmy rozważania pozostając w kręgu zakreślonej przez nich symboliki. Nie da się zło-

<sup>6</sup> Nawiązuję tu do wypowiedzi Maksyma Gorkiego, który nazwał literaturę piękną "człowiekowiedzieniem", co można by po polsku oddać jako "człowiekoznawstwo".

<sup>7</sup> M. G o r' k i j, Sobranije soczinienij w 30 tomach, t. 30, Moskwa 1955, s. 115. (Z listu do A. I. Jarżykina).

<sup>8</sup> Zob. np. Z. G r o s b a r t, Tłumaczenie literatury pięknej jako synteza sztuki i nauki, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego" 1973, s. I, z. 97, s. 13-20.

<sup>9</sup> Mówiąc o trudnościach przekładu literackiego abstrahuję od czasu, a ściślej - od długości odcinka czasu, który ma do dyspozycji tłumacz. Z tego punktu widzenia do najtrudniejszych form translacji zaliczyć należy niektóre rodzaje przekładu ustnego.

<sup>10</sup> W. B r i u s o w, Fiałki w tigieli, [w:] Izbrannyje sooznienija w dwuch tomach, t. II, Moskwa 1955, s. 186.

żyć kwiatu z czynników pierwszych - żadna chemia tu nie pomoże. Ale też tłumacz poezji nie jest - nie powinien być - chemikiem. Jest natomiast alchemikiem, jest - nie w mniejszej mierze niż pisarz oryginalny - mistrzem alchemii słowa (jak określił twórczość literacką Jan Parandowski<sup>11</sup>). Stąd wyjątkowa złożoność i uniwersalna niemal wieloaspektowość teorii przekładu artystycznego.

Jak wiele może dać studentom wgląd w ów alchemiczny proces wyczarowywania kwiatów z kwiatów! A przecież tłumaczenie literackie nie jest ani obiektem badań naukowych, ani przedmiotem nauczania w tych polskich placówkach uniwersyteckich, które zajmują się szkoleniem, doszkadzaniem i doskonaleniem tłumaczy zawodowych oraz teoretycznymi i technologicznymi problemami przekładu.

Powróćmy jeszcze do myśli już wcześniej zasygnalizowanej. Przekład literatury pięknej i związana z nim problematyka mają znaczenie ogólnokształcące, ogólnofilologiczne. Zajęcia na ten temat dają szansę przewyciężenia wąskiej specjalizacji, która nieuchronnie towarzyszy rozwojowi współczesnej nauki; mogą stać się pomostem łączącym lingwistykę i literaturoznawstwo.

Wreszcie - last not least - argument niezmiernie istotny: troska o poziom rodzimej sztuki przekładu artystycznego. Nie kształcimy przecież w kraju tłumaczy literatury pięknej (jak dzieje się w innych państwach, np. w ZSRR). Przygotowujemy tylko - i to w skali niedostatecznej - specjalistów z niektórych innych dziedzin przekładu, głównie naukowo-technicznego i ustnego. Cierpimy także na brak specjalistów umiających przekład ocenić. Krytyka przekładu artystycznego - to dziedzina uprawiana u nas rzadko, dorywczo i na ogół niefachowo<sup>12</sup>. I nie wiem, czy wielka to poociecha, że jest tak nie tylko w Polsce<sup>13</sup>.

Jest oczywiste, że uniwersyteckie zajęcia translatoologiczne powinny opierać się na założeniach naukowych. W założeniach tych, obok pewnych zasad i postulatów ogólnej teorii przekładu, uwzględ-

<sup>11</sup> J. P a r a n d o w s k i, Alchemia słowa, Warszawa 1956.

<sup>12</sup> "... poziom krytyki bieżącej produkcji przekładowej jest na ogół niewysoki" pisał - dość eufemistycznie - przed dziesięciu laty. (Z. G r o s b a r t, Niektóre tendencje rozwojowe teorii przekładu, "Litteraria" 1975, nr 7, s. 102). Dziś sytuacja jest niemal taka sama.

<sup>13</sup> Zob. np. W. R a d o z u k, Potribni krytyky!, "Literaturna Ukrajina" 1984, nr 51, s. 7.

nić należy swoistość tłumaczenia w obrębie określonych grup i par języków, która warunkuje dodatkowe aspekty metodologiczne pracy badawczej i nauczania. Jeśli chodzi o przekład w ramach języka polskiego i rosyjskiego, to jego specyfikę określają takie choćby elementy jak bliskie pokrewieństwo językowe, światowe znaczenie kultury rosyjskiej i ogromna rola języka Rosjan w kontaktach międzynarodowych i międzynarodowościowych na terenach Związku Radzieckiego, a także to, że oba nasze kraje, Polska i Rosja, należą do wspólnoty socjalistycznej.

Zajęcia specjalistyczne z podstaw teorii, krytyki i praktyki przekładu literackiego prowadzone są na Uniwersytecie Łódzkim od roku 1969, przede wszystkim dla studentów filologii rosyjskiej. W różnych latach i na różnych rodzajach studiów - stacjonarnych, wieczorowych, zaocznych - przeznaczano na nie od 15 do 60 godzin. Zajęcia te w sposób organiczny łączą się ze 120 godzinami seminarium magisterskiego, ponieważ tematy prac studenckiej grupy translatoologicznej poświęcone są zagadnieniom przekładu. Wprowadzenie 60 godzin wykładów i konwersatoriów z zakresu przekładu literatury, połączone z seminarium magisterskim na dwóch ostatnich latach i z praktyką przekładową w ramach praktycznej nauki języka, wydają się w chwili obecnej programem optymalnym, nie powodującym przeciążenia studentów i umożliwiającym osiągnięcie widocznych rezultatów. Jeśli chodzi o tematykę zajęć, to pozwolę sobie ją pominąć, ponieważ została skonkretyzowana w moich poprzednich publikacjach<sup>14</sup>.

Zajęcia translatoologiczne zajęły trwałe miejsce w programie Instytutu Filologii Rosyjskiej UŁ i torują sobie drogę na innych kierunkach Uniwersytetu Łódzkiego. Rośnie zainteresowanie studentów problematyką przekładową i liczba prac magisterskich z tej dziedziny. W związku z tym rodzi się myśl o celowości wprowadzenia podobnego kompleksu zajęć - wykłady, konwersatoria, praktyka, seminarium magisterskie - do programów nie-

<sup>14</sup> Z. G r o s b a r t, Rol i miasto pieriewodowiedienija w sistemie obuczenija polskich rusistow. Por. t e n ż e, Wwiedienije w teoriju i praktiku chodożestwiennogo pieriewoda kak wuzowskij przedmet, [w:] Naucznyje osnovy osnovy i praktika priepodawania russkogo jazyka i litieratury. Tretij meždunarodnyj kongress priepodawatielej russkogo jazyka i litieratury. Tiezisy dokładow i soobsczenij, red. L. Nowikow i S. Swiatkowski, Warszawa 1976, s. 567.

których innych naszych uczelni. Takie możliwości - merytoryczne i formalne - istnieją obecnie w tych szkołach wyższych (przede wszystkim na uniwersytetach), gdzie przynajmniej jeden nauczyciel akademicki ze stopniem doktora lub doktora habilitowanego uprawia przekładoznawstwo.

Rekapitułując, stwierdzić można, że początek został zrobiony i są warunki ewentualnego wprowadzenia łódzkich doświadczeń do praktyki dydaktycznej innych uczelni. To jest realne zadanie na dzisiaj. Myślę jednak, że w najbliższej przyszłości można i trzeba zrobić więcej. Wychodząc z tego założenia wysunę kilka propozycji, które mogłyby wpłynąć na poprawę sytuacji w dziedzinie translatologii i nauczania przekładu. Oto one:

1. Należy dążyć do wprowadzenia specjalizacji przekładoznawczej na III i IV roku wybranych studiów filologicznych. Przedmioty wchodzące w zakres tej specjalizacji byłyby w zasadzie podporządkowane problematyce przekładu. Ukończenie takich studiów winno być uwidocznione w dyplomie.

2. Potrzebna jest naukowo-dydaktyczna kadra translatologów kształcona z pewnym wyprzedzeniem w stosunku do stopniowego uruchamiania dydaktyki uniwersyteckiej. Przygotowanie takiej kadry (obecna jest liczebnie słaba) - to zadanie realne, możliwe do wykonania w ciągu kilku lat.

3. Jan Parandowski wspominał w "Alchemii słowa", że chociaż kiedyś stworzyć "instytut pod nazwą Szkoły Sztuki Pisarskiej", lecz projekt "przyjęto ze zdziwieniem, zgorznięciem, niechęcią"<sup>15</sup>. Pragnę przypomnieć, że instytuty takie istnieją za granicą, np. w ZSRR i NRD. Jeśli jednak powołanie podobnej szkoły można by uznać za sprawę dyskusyjną, to czy podlega dyskusji celowość szkolenia tłumaczy literatury pięknej oraz teoretyków i krytyków przekładu artystycznego? Uniwersytet Warszawski, który prowadzi szkolenie tłumaczy<sup>16</sup>, nie zajmuje się problemami przekładu literackiego i nie kształci w zasadzie translatorów literatury pięknej (a czynią to przecież nasi sąsiedzi, m. in. na wydziałach filologicznych uczelni niektórych republik radzieckich, np. w Kijowie i Tbilisi). Potrzebę takiego nauczania postulował w naszym kraju

<sup>15</sup> Parandowski J., op. cit., s. 10-11.

<sup>16</sup> Zarys teorii przekładu. Zagadnienia wybrane, oprac. Teresa Micewicz, Warszawa 1971, s. 5.

Julian Tuwim, rzucając projekt stworzenia kursów dla tłumaczy - szkoły prowadzonej przez doświadczonych znawców tej arcytrudnej sztuki. Tylko absolwenci takiej uczelni mogliby zdaniem Tuwima otrzymać "prawo publikowania przekładów"<sup>17</sup>.

Obecnie sytuacja dojrzała do tego, aby sprawy przekładu artystycznego zabezpieczyć określoną strukturą organizacyjną, pomyśleć o stworzeniu ośrodka naukowo-dydaktycznego, który kształciłby tłumaczy i przekładoznawców w zakresie literatury pięknej. Rozwiązaniem optymalnym byłoby zaś powołanie takiej placówki w ramach jednego z uniwersytetów.

Na zakończenie mała dygresja; otóż komunikat, który zapoczątkował cykl moich wystąpień na temat roli tłumaczenia i translato-logii w szkole wyższej, wygłosiłem na III Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej (MAPRJAŁ) w roku 1976<sup>18</sup>. Posiedzeniu temu przewodniczył profesor Mécisław Olechnowicz.

Зигмунт Гросбарт

ПЕРЕВОД И ТЕОРИЯ ПЕРЕВОДА  
НА РУССКОМ ОТДЕЛЕНИИ ВУЗОВ В ПОЛЬШЕ

Автор обращает внимание на необходимость введения практики и теории художественного перевода в программу обучения филологов-русистов в Польше. Ссылаясь на свой многолетний преподавательский опыт, автор постулирует включить этот предмет в число специальностей русистов (наряду с языкознанием, литературоведением и методикой).

<sup>17</sup> J. T u w i m, Pegaz dęba, Warszawa 1950, s. 167.

<sup>18</sup> Zob. G r o s b a r t, Wwiedieniye w teoriju..., s. 566-567.